



## **Mała anatomia filozofii Hansa Bellmera**

### **A Brief Anatomy of Hans Bellmer's Philosophy**

**Abstract:** This essay was written while working on a new translation of Hans Bellmer's *A Brief Anatomy of the Image*, published in December 2025 by Ha!art. It seeks to reconstruct the philosophical foundations of Bellmer's work based on his essays and visual art. This reconstruction is possible by his extensive comments and his original interpretation of the concept of the object. This, in turn, allows a shift from the aesthetic perspective of the art object to the philosophical question of being, as well as to the epistemology associated with it. The outcome of this inquiry is the proposal of epistemopotia as an alternative cognitive model. It replaces rational models of cognition with the recognition of desire as the main principle that determines the existence of an object and reality.

**Keywords:** Hans Bellmer, philosophy, art, object, desire

**Abstrakt:** Esej powstał przy okazji pracy nad nowym tłumaczeniem *Małej anatomii obrazu* Hansa Bellmera, które ukazało się w grudniu 2025 roku w wydawnictwie Ha!art. Tekst ma na celu próbę rekonstrukcji filozoficznych podwalin twórczości tego autora na podstawie jego dzieł eseistycznych oraz plastycznych. Rekonstrukcja taka jest możliwa dzięki obszernym uwagom odsłaniającym oryginalną interpretację pojęcia obiektu w pracach Bellmera. Pozwala to wyjść od estetycznej perspektywy przedmiotu sztuki i przejść do pytania o filozoficzne zagadnienie bytu, a także o łączącą się z nim epistemologię. Rezultatem poszukiwań jest zaproponowanie epistemopotii jako alternatywnego modelu poznawczego. Zastępuje on racjonalne konstrukcje poznawcze uznaniem pożądania za główną zasadę, która określa istnienie przedmiotu oraz rzeczywistości.

**Słowa kluczowe:** Hans Bellmer, filozofia, sztuka, przedmiot, pożądanie

Talent i okoliczności życia Hansa Bellmera zadecydowały o tym, że został on rysownikiem, rzeźbiarzem, artystą plastykiem. Fantastyczne formy, które powoływał do istnienia, sprawiły być może, że zafascynowany nimi twórca postanowił odpowiedzieć na pytanie o ich genezę. Próbę taką zawarł w *Małej anatomii obrazu*. W tekście tym podejmuję próbę odpowiedzi na podobne pytanie w szerszym kontekście całej twórczości Bellmera. Punktem wyjścia jest tutaj szczególna perspektywa, pewna transformacyjna obserwacja. Otóż uważam, że artystyczne rozważania Bellmera o obiekcie, a także o całej dziedzinie estetyki, nabierają takiej intensywności, że zmienia się ich charakter u samych podstaw.

W interpretacji tej przedmiot artystyczny staje się przedmiotem filozoficznym. Obiekt estetyczny staje się obiektem ontologicznym, czyli po prostu bytem. Gdy uświadomimy sobie możliwość takiej redukcji i przesunięcia kategorii, będziemy mogli odpowiedzieć na pytanie, jak wyglądają filozoficzne, ontologiczne fundamenty świata Hansa Bellmera. Spróbuję przedstawić tu twierdzenie filozoficzne, które mógłby naszkicować on sam. Przyjrzymy się zatem kolejno epistemologii, ontologii oraz relacjom pomiędzy bytami widzianym okiem artysty.

### **Epistemopotia – świadomość jako ciało obce**

W centrum uniwersum Bellmera znajdują się obiekty, czyli przedmioty. Wrażenia miotane pod nogi poznania. Bellmer wchodzi z nimi w interakcje, bada je i zgłębia, aby odsłonić reguły, które nimi rządzą. Chciałbym przywołać dwa cytaty z *Małej anatomii ob-razu* mogące zilustrować proces pojmowania przedmiotu:

Najważniejszą rzeczą do zapamiętania z potwornego słownika analogii-antagonizmów, który jest słownikiem obrazów, jest fakt, że ten oto szczegół, ta właśnie noga jest dostrzegalna, dostępna dla pamięci i dyspozycyjna, w skrócie: jest prawdziwa jedynie wtedy, gdy pożądanie uznaje ją fatalnie za nogę. Obiekt identyczny sam ze sobą jest poza rzeczywistością (Bellmer, 2025, s. 96).

Powyższy fragment opisuje proces wyłaniania się obiektu. Jednak należy jeszcze wytłumaczyć, w jaki sposób pożądanie uczestniczy w jego powstawaniu:

Pewnym jest, że to, co jest wrogiem jednostce, wszystko to, co jest fatalne lub sztucznie mi narzucone, zostanie dopasowane do „uniwersalnej” zasady. Podobnie na przykład „natura” stanie się winna drażniącej mnie wody, niezależnie, czy pochodzi ona z chmury, czy z rany na złamanej nodze. Te dowody tożsamości dochodzą do skutku bez udziału świadomości JA, które raczej jako widz przygląda się dokonującym się faktom i zdumione zauważa dwa aktywne czynniki: interwencję jakiegoś NIE-JA indywidualnego, INTUICJI, oraz jakiegoś czynnika pochodzącego ze świata zewnętrznego: PRZYPADKU (Bellmer, 2025, s. 123).

Dzięki takiemu uzupełnieniu rozumiemy, że poznanie będzie pewnego rodzaju intuicją. Nie intencją. Bellmerowskie poznanie nie jest ukierunkowane, nie rządzi się logiką jako racjonalnością, ale jest pożądaniami. Ma charakter odruchu ciała. W tym sensie epistemologia może przejść w proces, w którym świadomość

nieintencjonalnie bierze w posiadanie to, co przypadek rzucił przed nią – przedmiot. Pożądanie podkreśla także cielesny wymiar poznania, fenomen psychologiczny zamienia się w reakcję ciała. Przedmioty powoli zyskują swoją rzeczywistość w ciepłych pachwinach, gdzie kiełkuje pożądanie.

Zatrzymajmy się więc tutaj, aby dobrze zrozumieć poznawczy punkt wyjścia. Przedmiot nie istnieje samodzielnie – w oderwaniu od ustanawiającego go zjawiska. Zjawisko owo nie należy do tradycyjnych kategorii filozoficznych jak *logos*, poznanie nie ma korzenia w tym, co klasyczna filozofia określa jako rozum. Poznanie zaczyna się wraz z pożądaniem, przedmiot się w nim konstituuje. Możemy zatem mówić o poznaniu jako o epistemo-pragmie, która zamiast rozumu stawia w swoim centrum sam przedmiot, lub o epistemopotii, od greckiego wyrazu *pathos*, która gra także na fizycznym *pathos*. Finalnie obraz kształtuje się w świadomości podmiotu, dostrzegającego owo połączenie dzięki przypadkowi i intuicji. Tak oto przez cielesną aktywność pożądania zostaje nawiązana więź ze światem zewnętrznym, w którym za sprawą ingerencji przypadku oraz intuicji wyodrębnia się przedmiot. Teraz mamy do czynienia z bytem.

### **Od obiektu do ontologii**

Wiemy już zatem, jak powstają przedmioty. Obiekty wynurzają się jako funkcja pożądania, które pozostaje poza kontrolą świadomości. Pożądanie niejako poprzedza wyłaniającą się zawsze świadomość. Człowiek śledzi powstawanie obiektów, przygląda się pojawiającym się bytom. Przywołajmy kolejny cytat z Bellmera, aby zrozumieć, w jaki sposób wyobrażał on sobie wyłanianie się świata indywidualnych obiektów:

Ten ruch dekompozycyjno-syntetyzujący, ruch rozszczępienia i połączenia czy to świadomości JA, czy też jego zawartości – obrazu – jest łatwy do osiągnięcia na wzór i na podstawie naszego celu, jeśli fascynacja doświadczeniem optycznym – które tutaj wykładamy – może być przypisana jedynie temu, że konkretyzuje pewne mgliste uczucie, które mamy o kluczowym momencie naszego funkcjonowania. Proszę położyć lustro bez ramy na fotografii nagiego człowieka, zachowując ciągle kąt prosty, proszę je przesuwać lub obracać w taki sposób, aby symetryczne połówki widocznej całości zmniejszały się lub powiększały zgodnie z wolnym i regularnym ruchem. Całość rodzi się bez ustanku w bąblach, w elastycznej skórze, która nadymając się, wychodzi z teoretycznej szczeliny osi symetrii. Inaczej, jeśli wykona się ruch w przeciwnym kierunku – obraz nagle maleje, jego połowy zlewają się jedna

w drugą niczym stygnący klej wchłonięty przez niepostrzymaną nicość. Podobnie świeca umieszczona na rozgrzanej patelni zmniejsza się, ponieważ topnieje w ciszy u swej podstawy, która sama jest odbiciem odzwierciedlonym w stopniałym wosku. Przed tym wydarzeniem obrzydliwie naturalnym, które skupia całą uwagę, pytanie o prawdziwość czy sztuczność połówek tej całości w ruchu blednie w naszej świadomości, wymazuje się na granicach naszej pamięci (Bellmer, 2025, s. 85–86).

Bellmer znajduje techniczną analogię funkcjonowania pożądania w lustrze i geometrycznej abstrakcji osi symetrii. Możliwe, że odkrycie to prowadzi artystę do chęci pogłębionych eksperymentów z pożądaniem oraz powstawaniem przedmiotów. Przedstawiając swoje oryginalne odkrycie, autor próbuje poszukiwać różnych metod, które pozwalają na inżynieryjne modyfikacje i powoływanie do życia kolejnych bytów w eksperymentach artystycznych. Takim obiektem-metodą będzie złącze kulkowe, stanowiące podstawowy komponent lalki, abstrakcyjną redukcję jej funkcji wzbudzania pożądania do mechanicznego elementu. U Bellmera złącze kulkowe staje się eksperymentalnym, technologicznym wyrazem przedmiototwórczego pożądania.

Gest, zabawka, materialny gadżet są narzędziami pozwalającymi na konfigurację przedmiotu. Konfiguracja ta pozwala z kolei na testowanie i wywoływanie poruszeń pożądania, które w rezultacie stwarza przedmioty, ale przecież także rzeczywistość. Badanie ontologiczne staje się więc badaniem popędów, odgrywających kluczową rolę w powstawaniu świata. Dzieje się to jednak w sposób zupełnie inny niż we Freudowskiej psychoanalizie, w której pożądanie pozostaje całkowicie w domenie wydarzeń psychicznych, dualizmu duszy i ciała, świadomości i nieświadomości.

Świat Bellmera jest światem przedmiotów. Ciało, przez które przepływa pożądanie, prowadzi ciągłą grę z prowokującymi je bodźcami. Tutaj fakty życia psychicznego mogą być zredukowane do poszczególnych konfiguracji obiektów, które odpowiadają określonym stanom mentalnym. W tym sensie złącze kulkowe – jako abstrakcyjna reprezentacja mobilności, zmienności przedmiotów oraz ich konfiguracyjności – zastępuje cały zestaw różnego rodzaju możliwych obiektów pożądania. Jednak jest to forma abstrakcji osiągniętej dzięki plastycznej inżynierii. W niej kryje się nieskończony świat układów i zestawów kompozycji cielesnych, które znajdują odzwierciedlenie w najprostszych pożądaniach i najbardziej abstrakcyjnych conceptach. A zatem idea najwyższego dobra może mieć swoje źródło w obrazie zgiętego kolana lub kosmyka włosów. Da się w ten sposób konstruować całe zdania i równoległe światy z serii połączonych rąk lub skrzyżowanych nóg. Myśl odpowiada gestowi, a ciało staje się traktatem. Rozum

rozpuszcza się we wszystkich członkach ciała. Czuć go pod palcami. Z tak przedstawionej tożsamości rzeczywistości mentalnej i cielesnej wypływa też pewna szczególna pozycja sztuk plastycznych. Skoro rzeźba potrafi odnaleźć odbicie każdego obrazu mentalnego, to swoją dokładnością przewyższa sam język jako abstrakcyjny środek wyrazu. O ile słowo nie potrafi oddać części rzeczywistości, a czasem wręcz ją zaciemnia, o tyle plastyka przedstawia rzeczywistość bezpośrednio.

Tym, co należy zapamiętać z owego podejścia, jest eksperymentalny charakter ontologii Bellmera. Zrozumiawszy rolę pożądanego, artysta dokonuje abstrakcji i poszukuje zasady, która pozwala na sterowanie przedmiotami oraz rzeczywistością lub ich kreowanie (gdyż kwestia sterowalności, jej możliwości, pozostaje tutaj niezbadana i nieudowodniona). Abstrakcja ta zostaje następnie technicznie odzwierciedlona dzięki inżynierii w złączy kulkowym. Pozwala ono na dowolne, laboratoryjne kreowanie procesów poznawczych, konstruowanie przedmiotów mogących uruchomić nieznaną dotąd procesy tego rodzaju oraz powołać do życia obiekty, których istnienia nie podejrzewaliśmy. Lub być może, piastując je w swoich najdziwniejszych snach, obawialiśmy się, że kiedyś zdołają zaistnieć poza naszą wyobraźnią.

Bellmerowski przedmiot traci jednowymiarowość, która w tradycyjnej filozofii gwarantowała mu stabilność. Nie sposób już uciec w tautologiczność. Być zaczyna się upodabniać do lalki, którą można rozłożyć na części, rozkręcić i złożyć według wolnych sugestii pożądanego. Mnogość obserwatorów i wielogłowa rzeka subiektywnych pożądań wymagają, aby przedmiot wyrwał się ze swojej oczywistości i zaistniał w spektrum, którego granice wyznacza tylko pożądanie. Być może przedmiot przypomina chmurę, zarazem zachowującą swoją jednostkowość i ciągle zmieniającą kształty pod biczami przeciwnych wiatrów.

Wszakże zwrócić należy uwagę na jeszcze inny aspekt opisywanego procesu i bytu. Otóż przyznanie, że to pożądanie jest jednym z głównych motorów procesu poznawczego, a także jednym z głównych popędów umożliwiających konstytuowanie się przedmiotów, pozwala ustanowić pewną tożsamość między światem zewnętrznym i wewnętrznym. Od teraz badanie rzeczywistości zewnętrznej bytów staje się równocześnie introspekcją. Aby móc zrozumieć rzeczywistość jako niezależne i wewnętrzne zjawisko, trzeba dokonać introspekcji. I na odwrót: próba zagłębienia się we własne odruchy oraz procesy nie może ignorować istnienia zewnętrznych przedmiotów. Niemniej nie oznacza to skrępowania rzeczywistości samej, gdyż jedynym, co z rzeczywistości pojmujemy, są fragmentaryczne, rozczłonkowane obrazy uchwytnych gestów i ciał.

### **Ciało bez organów**

Gdy Bellmer zredukuje już ciało do złącza kulkowego, do stawu, do gestu, odkrywa zupełnie inną rzeczywistość. Ciało jest ciągłym wyłanianiem się sygnałów, póż i gestów. Porwijmy się na drobny eksperyment myślowy. Wyobraźmy sobie, że ktoś potrząsa kubkiem, w którym znajdują się wielościenne kości do gry. Zamiast cyfr oznaczających wartość wylosowanego boku na kości widnieją litery. Założmy nawet dla utrudnienia, założmy eksperymentalnie, że nasz kubek jest wystarczająco pojemny, aby zmieściły się w nim kości zawierające wszystkie litery lub znaki każdego martwego i żywego języka. Potrząśnijmy teraz kubkiem i wysypmy jego zawartość na stół lub nawet na podłogę (skoro tak wiele w nim kości). Istnieje prawdopodobieństwo, że w wylosowanym zestawie znajduje się zdanie, wyraz lub zapis, który wywołuje w nas konkretną reakcję. Bellmer odwraca się od abstrakcji języka ku pierwotności ciała, jego członków, a w ich metamorfozach dostrzega źródło tego proteizmu. Niemniej odkrycie Bellmera jest o tyle głębsze, że pokazuje, iż pomyliłby się każdy zwracający uwagę wyłącznie na rezultat rzutu kośćmi, na kilka pojedynczych wyrazów lub na odizolowany gest. Ciało w swojej istocie jest owym pełnym kubkiem, w którym nieustannie trzeszcza kości i myśli. Organ, gest, zdanie są zaledwie iluzją, która zatrzymuje ruch na chwilę i nadaje ciału jakiś chwilowy wyraz.

W ten sposób odkrywamy inną, wyższą rzeczywistość. Ale nie ma tu miejsca na manicheizm. Zostawiamy go na zewnątrz razem z Freudem. Istnieje tylko ciało, lecz nie mylmy go z ręką, nie bierzmy paznokcia za ciało. Ono jest samą zasadą różnorodności, multiplikacji. By użyć porównania Antonina Artauda: przypomina wielkie jajo, z którego może wykluć się wszystko. I w którym niepodobna dojrzeć nic poza samą możliwością, póki jakimś gwałtem nie wyłoni się z niego organ lub członek. Mimo że efekt takiego procesu mógłby podlegać opisowi poznawczemu, sam proces nam umyka. Ślizgamy się po doskonale gładkiej i okrągłej powierzchni, na której nie sposób choć na moment utrzymać równowagi. Na tym właśnie polega cielesność owego procesu. W tym sensie schemat wyłaniania się przedmiotu w grze z pożądaniami przedstawiony na początku zostaje uzupełniony o znaczący kontekst: pojedyncze przedmioty, byty są tylko chwilowymi manifestacjami bardziej podstawowej struktury, która pozostaje poza opisem – ciała bez organów. Nie można powiedzieć, że ciało bez organów składa się z bytów lub przedmiotów, gdyż one – jako indywidualne manifestacje – są zaprzeczeniem tego, co jest istotą czystej możliwości.

A zatem należy tutaj zwrócić uwagę na pewną odwracalność. Każdy przedmiot lub idea mogą mieć swój wyraz w odpowiadającym im pożądaniam, które z kolei wywołane zostaje właściwą konfiguracją złącza kulkowego lub innej zasady. Dzięki temu

możliwe jest przełożenie języka lub nawet całych idei na tożsame z nimi konfiguracje cielesne. Co więcej, trzeba tu także podkreślić kierunek. Otóż pierwotność popędu, cielesna potencjalność wskazują na ciało jako prymarne źródło, z którego wyrastają język i wyrażone w nim idee. Owa pierwotność ciała i metamorficzne oblicze gestu są jądrem poznania i jego istotą. Nie żaden konkretny gest, ale właśnie płynny charakter i nieustająca rekonfiguracja. Bezkresność ciała i ruch.

Być może, szukając jakiejś analogii, moglibyśmy porównać Bellmera do presokratyka, który próbuje odnaleźć zasadę rzeczywistości. Odnajduje ją w złączeniu kulkowym, będącym abstrakcyjnym odbiciem ciała jako ruchu nieskończonej możliwości. Podobnie tylko organ, obiekt czy gest są uchwytny, racjonalne. Ale ta racjonalność, aplikowana jedynie do części rzeczywistości, traci swoją legitymację w zderzeniu z pozostałą przestrzenią rzeczywistości ciała bez organów. Można by rzec za Heraklitem, że „natura lubi się ukrywać”. Natrafiamy na jej ślady, lecz nie sposób odnaleźć i zrozumieć jej jako takiej. Bellmer niczym Akteon próbuje podejrzeć boginię. I być może płaci za to, kiedy sam zostaje przekształcony w teoretyczną lalkę, którą każdy dokrawa do własnego poznania. Co prawda jest to tylko upraszczające porównanie, gdyż tradycja filozofii presokratycznej oraz filozofia Bellmera wyrastają z zupełnie różnych nurtów myślowych i kulturowych i operują odmiennymi pojęciami. Jednak pierwotność spojrzenia oraz śmiałość w konstruowaniu nieintuicyjnych analogii zachęcają nas do dostrzeżenia tego nieoczywistego podobieństwa.

### **Bibliografia**

Bellmer Hans, 2025: *Mała anatomia obrazu*. Przeł. J. Dąbrowski. Ha!art, Kraków.